Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 26 Kwietnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 96 (1738)

EGOIZM KLASOWY.

Traktat handlowy polsko-niemiecki stanowczo nie ma szczęścia. Pięć lat trwało, nim został ustalony jego tekst, a zaledwie pełnomocnicy obu stron położyli na nim swe podpisy—już nie widać możliwości ratyfikowania go przez parlamenty i wprowadzenia go tą drogą w życie.

W chwili podpisywania traktatu zdawało się, że ratyfikacja tego traktatu, którego powstanie obie strony witały przecież z zadowoleniem, nie nastręczy poważniejszych trudności. Oczywiście, liczono się z oporem pewnych stronnictw politycznych w parlamentach obu krajów, — przypuszczano jednak powszechnie, że zdrowy rozsądek pozwoli zmobilizować większość cyfrową w przedstawicielstwach parlamentarnych i że traktat ostatecznie w życie wejdzie.

Najwięksi pesymiści nie mogli sobie jednak wyobrazić, ażeby traktat miał być zwalczanym przez sam rząd Rzeszy Niemieckiej. A tymczasem—tak się właśnie stało. Traktat obecnie wejść w życie nie może dlatego przedewszystkiem, że tego nie chce właśnie rząd Rzeszy niemieckiej i że czyni wszystko, ażeby moment początku obowiązywania tej umowy przynajmniej odwlec,—o ile wogóle nie uda mu się traktatu obalić.

Wiadomo, że traktat, przewidując pewne możliwości wwozu polskich produktów wytwórczości rolnej i hodowlanej do Niemiec,—musiał się stać przedmiotem nienawiści ze strony niemieckich sfer ziemiańskich, które w pewnej chwili zdobyły się nawet na stworzenie swojego własnego „Wallenroda" w osobie b. szefa niemieckiej delegacji do rokowań, dr. Hermesa. Nominacja jego na standwisko przewodniczącego niemieckiej delegacji już zgóry oznaczała fiasko rokowań. Przecież nie kto inny, jak właśnie dr. Hermes, był mężem zaufania i jednym z najpoważniejszych działaczów niemieckiego związku wielkoziemiańskiego, t. zw. „Landbundu". Celem dr. Hermesa było niedopuszczenie do zawarcia traktatu, który mógłby spowodować zniżkę cen produktów rolnych w Niemczech i w ten sposób oddziałać ujemnie na interes własnej kieszeni jego mocodawców pośrednich.

Z tego zadania wywiązywał się dr. Hermes przez dwa lata... wspaniale. Czynił wszystko, co potrafił, ażeby tylko do zawarcia traktatu nie dopuścić.

A jednak zawarcie traktatu widocznie zbyt leżało w interesie niemieckiego przemysłu i przedewszystkiem w interesie ludności miast, ażeby ten swoisty „wallenrodyzm" p. Hermesa mógł być przez czas dłuższy tolerowany. Rząd socjalistycznego kanclerza dr. Müllera zdymisjonował wreszcie dr. Hermesa i polecił prowadzenie rokowań posłowi Rzeszy niemieckiej w Warszawie, min. Rauscherowi, który też wreszcie traktat podpisał.

Losy chciały jednak, iż w tej samej chwili, kiedy w Warszawie podpisywano traktat — do władzy w Niemczech przyszły właśnie te żywioły, które poprzednio przez cztery lata umiały uniemożliwiać zawarcie traktatu. Są to te same żywioły, które z dr. Hermesa uczyniły nowoczesnego „Wallenroda" gospodarczego i które nie chcą, ażeby ceny produktów rolnych i hodowlanych na rynku niemieckim spadły, są to wielcy ziemianie niemieccy, przywódcy i twórcy potężnego „Landbundu".

Rząd obecny w Niemczech — mimo, iż w większości nie składa się bynajmniej z przedstawicieli grup ziemiańskich — pozostaje jednak w zupełnej od nich zależności z przyczyn konfiguracji parlamentarno-większościowej w izbie poselskiej Rzeszy. Sytuacja jest taka, że gdyby którego dnia rząd dr. Brueninga nie zechciał wypełnić któregoś z żądań tych grup nacjonalistyczno-ziemiańskich, przestałby w tej samej chwili istnieć, gdyż znalazłaby się natychmiast większość parlamentarna przeciw niemu.

Nacjonalistyczno-ziemiańskie koła niemieckie odznaczają się przedewszystkiem niezwykłym egoizmem klasowym. Zaledwie wyczuły możliwość przeprowadzenia skrajnie na ich korzyść nastawionych ustaw celnych, — już załatwiły je ostatecznie, wiedząc zresztą, że ustawy te stworzą największy szkopuł na drodze wprowadzenia w życie traktatu handlowego z Polską.

Nowe przepisy celne niemieckie uniemożliwiają prawie całkowicie przywóz z zagranicy produktów gospodarstwa rolnego i hodowlanego do Niemiec. Niemcy dobrowolnie, a raczej z woli swoich przywódców politycznych, skazały się pod względem wyżywienia ludności prawie całkowicie na przymusową samowystarczalność. Cła nałożone lub podwyższone zostały nawet na takie produkty, których Niemcy nie posiadają w ilości dostatecznej na własne potrzeby. Nałożono np. cło na mleko i na jaja, które-to produkty z konieczności muszą być sprowadzane do Niemiec masowo z wielu państw europejskich. Nałożono np. cło na jęczmień dla celów piwowarskich, — wiadomo zaś, że Niemcy konsumują olbrzymie ilości piwa, podczas gdy jęczmienia nigdy nie miały w dostatecznej ilości. Nałożono dalej np. cło na trzodę chlewną i na mięso wieprzowe, a więc znów na artykuły, które muszą być na teren Rzeszy niemieckiej sprowadzane. Jednem słowem:—obłożono cłem wszystko, co tylko rolnictwo niemieckie mogłoby teoretycznie produkować, choćby nawet ilość tej produkcji, miała być minimalną i niewystarczającą na potrzeby niemieckiego rynku wewnętrznego.

Rezultat z tego będzie w Niemczech tylko jeden:—wzrost cen wyżywienia i znaczna zwyżka wskaźnika drożyźnianego. Ale właśnie o to przecież chodziło tym, którzy w tej chwili posiedli władzę w Niemczech i którzy dążyć chcą do podwyższenia cen produktów, przez siebie zbywanych.

Trudno wyobrazić sobie coś bardziej nienormalnego. Ludność Niemiec w większości swojej jest ludnością miejską, — ludnością, która konsumuje produkty gospodarstwa wiejskiego i która nie może znieść zwyżki cen utrzymania. Zwłaszcza w okresie, gdy ilość bezrobotnych zarejestrowanych w Niemczech szybko zbliża się do liczby 3-ch miljonów głów...

Klasowa polityka agrarjuszów niemieckich w momencie wprowadzenia ceł na produkty gospodarki rolnej — postawiła ich na równi pochyłej. Jest już nawet rzeczą drugorzędną z niemieckiego punktu widzenia, że traktat handlowy polsko-niemiecki nie będzie mógł wejść w życie, skoro polskiemu eksportowi zagrodzono drogę na rynek spożywczy niemiecki. Jest natomiast rzeczą o znaczeniu kapitalnem to, że ludność niemiecką wydano na łup drożyźnie artykułów pierwszej potrzeby, że kazano jej przez sztuczne podwyższenie murów celnych napychać kieszenie jednej uprzywilejowanej klasy... — junkrów.

Na tym przykładzie można przekonać się w sposób całkiem widomy jak „piękne" rezultaty dla całości interesów ludności daje działanie zespołu partyjnego, zależnego od ilości głosów izby poselskiej i zmuszonego spełniać pokornie wolę tych, od głosów których zależy jego pozostawanie u władzy.

Vigil.

Na Jasną Górę.

WARSZAWA. 25.IV. (Pat.). Dn. 27 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką udają się samochodem ze Spały do Częstochowy celem zwiedzenia klasztoru Jasnogórskiego. Towarzyszyć będą Panu Prezydentowi kapelan przyboczny ks. prałat Bojanek, płk. Fyda, zastępca szefa gabinetu wojskowego, dr. Skowroński, zastępca szefa kancelarji cywilnej, radca Michał Mościcki, dowódca O. K. Łódź gen. Małachowski, dowódca garnizonu częstochowskiego gen. Dąbkowski, wojewoda kielecki Paciorkowski oraz adjutanci.

Ustalenie programu polityki rolnej.

Tel. od wł. kor, z Warszawy.

Prace nad ustaleniem programu polityki rolnej na następny rok gospodarczy w Min. Rolnictwa są w całej pełni. Dnia 17 b. m. jak już donosiliśmy odbyła się w Min. Rolnictwa konferencja z udziałem wyższych urzędników tego min. oraz przedstawicieli organizacyj rolniczych i rolniczo-handlowych celem omówienia ogólnych zasad tego programu, Konferencja ta miała charakter przygotowawczy i obecnie po zakończeniu opracowywania programu zostanie zwołana konferencja, na której omawiany będzie całokształt polityki rolnej na następny okres gospodarczy. Zwołanie tej konferencji spodziewane jest w drugiej połowie maja.

Rewizyta rumuńskiego szefa sztabu generalnego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy rumuński szef sztabu generalnego w towarzystwie kilku oficerów z rewizytą do armji polskiej. Gen. Samsonovici, na dworcu powitał szef sztabu głównego gen. Piskor w towarzystwie swego zastępcy gen. Kwaśniewskiego, dowódcy O. K. gen. Wróblewskiego i szeregu wyższych oficerów sztabowych. Przed dworcem na powitanie gości rumuńskich ustawiono kompanję honorową z orkiestrą, która w chwili wyjścia szefa sztabu rumuńskiego z dworca odegrała hymn narodowy rumuński.

W czasie swej obecności kilkudniowej w Polsce gen. Samsonovici będzie przyjęty w niedzielę przez Marszałka Piłsudskiego, również złoży wizytę min. spraw. zagranicznych p. Zaleskiemu, wreszcie wraz z szefem sztabu gen. Piskorem wyjedzie na kilkudniowy objazd ośrodków przemysłu wojennego polskiego. Pobyt rumuńskiego szefa sztabu w Warszawie potrwa do 3-go maja. Gen. Samsonovici weźmie udział w uroczystościach 3-ciomajowych w Warszawie, a wieczorem tego dnia wyjedzie zpowrotem do Bukaresztu,

Oszczędności na kolejach.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. komunikacji wydał okólnik do wszystkich dyrektorów i dyrekcyj kolei państwowych, w którym przypomina swoje ostatnio wydane zarządzenia oszczędnościowe. Min. poleca ograniczyć ruch pociągów towarowych, a w miarę możności i pociągów pasażerskich. Dalej poleca ograniczenie do najpotrzebniejszych potrzeb wyjazdy służbowe i delegacje, oraz jak najbardziej oszczędnie gospodarować wszystkiemi materjałami, jak węglem, smarami i t. p.

Dalej p. min. przypomina wydany przez siebie bezwzględny zakaz przyjmowania nowych pracowników. Wkońcu p. min. Kühn wskazuje, że wszystkie te zarządzenia znaleźć mają wyraz w zaoszczędzeniu części kredytów, udzielonych dyrekcjom na pierwszy kwartał r. b. budżetowego.

Obrady cekawistów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS pod przewodnictwem posła Barlickiego. Na posiedzeniu tem przygotowywano materjał do rady naczelnej partji, która odbędzie się 3 i 4 maja w Warszawie. Natomiast wbrew pogłoskom, podanym przez prasę opozycyjną prawego odłamu, kwestja zwołania sesji nadzwyczajnej z inicjatywy poselskiej nie była wczoraj przez CKW rozpatrywana. Będzie ona przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia przedstawicieli „Centrolewu", które odbędzie się dnia 29 b. m., na którem ma być ustalony termin wręczenia Panu Prezydentowi Rzplitej petycji poselskiej z żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Złagodzenie reformy rolnej w Litwie.

KOWNO, 25.IV (Pat). Jak wiadomo, dotychczasowa litewska ustawa o reformie rolnej została zmieniona. Zamiast dotychczasowych 80 ha właścicielom będzie pozostawione 150 ha, w tem 25 ha lasu.

Dawniej byli właściciele mogli obrać sobie dozwoloną przez ustawę normę tylko w jednym ośrodku, obecnie zaś pozostawiono im swobodę decyzji tak, że mogą oni wybrać działkę ziemi w kilku miejscach, przyczem w takich wypadkach norma posiadanej ziemi może przekroczyć 150 ha. Osobom, którym odebrano lasy i które nie posiadają ziemi uprawnej, zwróconych będzie 80 ha lasu. Właściciele mogą również otrzymać wody bieżące i jeziora, o ile nie wchodzi w grę państwowa gospodarka wodna, przyczem te obszary nie wchodzą do przewidzianej normy. Koloniści rosyjscy, którzy otrzymali nadziały ziemi po 1863 r., otrzymają odszkodowania za wystawione przez nich budynki oraz meljorację.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w piątek 25 kwietnia r. b. w wieku lat 64 nasz ukochany mąż, ojciec i dziadek

HESEL SZAPIRO

(przemysłowiec leśny)

Eksportacja zwłok odbędzie się jutro w niedzielę 27 kwietnia r. b. o godz. 11-ej rano z domu żałoby ul. W. Pohulanka Nr 37

O czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku **RODZINA.**

Okólnik w sprawie interpelacyj poselskich.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dnia 24 b. m. wicemin. spraw wewnętrznych p. Pieracki podpisał okólnik do wszystkich urzędników Min. Spraw Wewnętrznych, do głównego komendanta policji państwowej, do dyr. Głównego Urzędu Statystycznego i do dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza w sprawie odpowiadania na interpelacje poselskie, na które dotąd nie zostały udzielone odpowiedzi.

Na podstawie okólnika Prezydjum Rady Ministrów z dnia 5 b. m. należy interpelacje, wniesione podczas sesji Sejmu i Senatu, które po wniesieniu interpelacyj zostały zamknięte, uważać za niebyłe.

Projekty odpowiednie na interpelacje nadesłane Min. Spraw Wewnętrznych do uzgodnienia przez inne ministerstwa, mają być pozostawione bez załatwienia, a zainteresowane ministerstwa należy o tem zawiadomić odpowiedniemi pismami. Materjał faktyczny, zawarty w interpelacjach czy też w dochodzeniach już na ich podstawach przeprowadzonych, powinien być odpowiednio wyzyskany.

Ten przepis dotyczy zwłaszcza tych interpelacyj, których przedmiotem jest skarga na działalność władz i urzędów, podległych Min. Spraw Wewnętrznych. A o ile interpelacja zawiera zarzuty istotne, a sprawa nie została jeszcze skierowana do dochodzenia, należy ją skierować do władz właściwych bądź jako zażalenie, bądź też do zbadania i złożenia raportu.

Jeżeli dochodzenie zostało przeprowadzone i potwierdziło zarzuty interpelantów, lub ujawniło pewne fakty w działalności administracji lokalnej, nad któremi Min. Spraw Wewnętrznych nie powinno przejść do porządku dziennego, należy wydać odpowiednie zarządzenia.

Po audjencji posła Rauschera.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Pan min. Zaleski przyjął posła niemieckiego w Warszawie p. Rauschera. Jak dotąd do wiadomości publicznej nie zostały podane szczegóły tej rozmowy. Jednak z informacyj pochodzących z kół Min. Spraw Zagranicznych można wnioskować, że celem wizyty posła niemieckiego u min. Zaleskiego było uspokojenie rządu polskiego w związku z reakcją, jaką wywołała wśród polskich kół zainteresowanych podwyżka ceł agrarnych w Niemczech. Stanowisko Polski w tej sprawie jest zupełnie jasne. Uważamy, że konwencja genewska z dn. 24 marca r. b. została wskutek podwyżki celnej naruszona. Sytuacja w Niemczech w związku z nieokreślonem rozpięciem programu agrarnego jest niejasna, przyczem nie wiemy jakie będzie miało skutki to rozbicie dla naszych stosunków wymiennych.

Polska musi zachować zrozumiałą rezerwę i z niedowierzaniem odnosi się do wszelkich zapewnień ze strony Niemiec, dopóki konkretne fakty nie poprą twierdzeń niemieckich.

Groźny oddźwięk kolektywizacji w armji czerwonej.

Nerwowy nastrój w Kremlu.

RYGA, 25.IV (Pat). „Latvis" podaje, jakoby kolektywizacja znalazła groźny oddźwięk nietylko wśród włościaństwa, ale również wśród czerwonej armji. Na zebraniach partyjnych czerwonej armji uchwalano rezolucje zaniechania represyj w stosunku do włościan.

Najostrzej występowano w okręgu leningradzkim tak, że musieli się tam udać Woroszyłow i Kalinin celem uspokojenia wzburzonych umysłów. Udało się im opanować sytuację przez obietnicę zaprzestania kolektywizacji.

Dalej Kalinin namówił Woroszyłowa i Krupską, ażeby udali się do Stalina z żądaniem zaniechania obecnej polityki rolnej. W chwili, gdy Krupska sięgnęła do kieszeni po chusteczkę do nosa, Stalin, prawdopodobnie obawiając się zamachu błyskawicznie wyciągnął rewolwer i skierował go w stronę Krupskiej. Natychmiastowa interwencja Woroszyłowa zapobiegła wypadkowi.

Naogół — jak podaje „Latvis" z wiarogodnego źródła — nastrój w Kremlu jest bardzo nerwowy i nigdy dotychczas nie był tak przygnębiony.

Lot z Ameryki Południowej do Europy.

RIO DE JANEIRO, 25.IX. (Pat). Lotnik brazylijski Barros zamierza dokonać sam jeden lotu z Ameryki południow. do Europy na aparacie francuskim. Marszruta przewiduje następujące etapy: Santos, Natal, St. Louis, Lizbona, Madryt, Lille i Paryż.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ZUŻYTKOWANIE SZWEDZKIEJ POŻYCZKI.

Pożyczka szwedzkiego trustu zapałczanego w wysokości 6-ciu miljonów dolarów zostanie w całości przekazana na kredyty hipoteczne.

LUDOWCY ŻĄDAJĄ ZWOLNIENIA WIĘŹNIÓW.

Ludowcy złożyli rządowi memorandum, w którem żądają zwolnienia wszystkich więźniów politycznych, którzy zostali pozbawieni wolności w drodze administracyjnej.

SYNDYKAT SZWEDZKI DZIAŁA.

Syndykat szwedzki zapałczany nabył już 5 istniejących na Litwie fabryk zapałek i jeszcze w r. b. przystąpi do budowy nowej fabryki.

SPRAWA PRAŁ. OLSZEWSKIEGO ZNÓW W TRYBUNALE NAJWYŻSZYM.

Dnia 25 b. m. wznowiona została przed lit. Trybunałem Najwyższym sprawa prałata Olszewskiego.

NOWE CZASOPISMO.

W dniach ostatnich ukazał się w Marjampolu nowy tygodnik p. n. „Suvalkietis" (Suwalczanin). Ma to być — według informacyj „Liet. Aidas" — pismo bezpartyjne, poświęcone wyłącznie sprawom Suwalszczyzny.

BUDOWA GMACHU BANKU W PONIEWIEŻU.

W związku z projektem budowy gmachu oddziału Banku Litewskiego w Poniewieżu, zakupiono już odpowiedni plac i ułożono kosztorys robót, które rozpoczną się już w sezonie wiosennym.

NOWE SZOSY.

Z inicjatywy M-stwa Komunikacji, rozpoczęto budowę szosy Kowno—Bobty—Ejragoła—Rosienie oraz kontynuację szosy Kowno—Czerwony Dwór—Jurbork.

Wstręt Litwinów do linji transatlantyckiej Gdynia—Ameryka.

NOWY JORK, 25.IV (Pat). Litwini odwołali trzy wycieczki, obejmujące tysiąc osób, podając jako powód, że nie chcą podróżować linją transatlantycką Gdynia—Ameryka, reprezentującą interesy polskie pod polską banderą, która to linja została przejęta od towarzystwa skandynawskiego. Poseł litewski w Waszyngtonie wydał okólnik do wszystkich konsulatów litewskich, zaznaczający, że nie należy wydawać paszportów na polskie terytorjum, a więc i na polskie okręty, które winny być uważane za terytorjum polskie.

Protest sowiecki przeciwko niemieckiej polityce celnej.

BERLIN, 25.IV (Pat). Oficjalny organ sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie ogłasza dziś ostry protest przeciwko niemieckiej polityce celnej, zwłaszcza zaś przeciwko stosowaniu przez Niemcy systemu ceł ruchomych. System ten — jak oświadcza organ sowiecki — wprowadza chaos w stosunki gospodarcze między Sowietami a Niemcami.

Polemizując z wywodami organu przedstawicielstwa sowieck. „Deutsche Tagesztg." oświadcza, że dotychczasowe tranzakcje handlowe z Rosją sowiecką okazały się tak ryzykownemi dla strony niemieckiej, iż protest moskiewski uważa ona za zwykłą próbę wymuszania, do której Niemcy nie mogą przywiązywać większej uwagi.

Obrady zarządu głównego partji niemiecko - narodowej.

BERLIN, 25.IV (Pat). Dziś przed południem rozpoczęły się w Reichstagu obrady zarządu głównego partji niemiecko-narodowej. W obradach bierze udział przeszło 100 członków, przedstawicieli obu kierunków w łonie stronnictwa. Obrady mają charakter poufny. Zgłoszono szereg wniosków, domagających się wykluczenia z partji posłów niemiecko-narodowych, którzy w Reichstagu głosowali za przyjęciem programu finansowego rządu. Drugi wniosek kompromisowy, poparty przez przedstawicieli Landbundu, żąda w przyszłości pozostawienia poszczególnym członkom frakcji niemiecko-narodowej swobody głosowania w parlamencie.

List z Wiednia.

(*Korespondencja własna*).

Różne demonstracje. — Gaz nad Wiedniem. — Czy masz pan co jeść doktorze? — Żądania agrarjuszy. — Bezrobotne rozwódki. — Nowe miasto — ogród.

Wiedeń, w kwietniu 1930.

Demonstracje wiedeńskie nie były nigdy zbyt groźne. Wiedeńczyk, gdy się już zdobędzie na manifestację, odprawia ją, o ile nie wmieszają się czynniki obce, w guście jakiegoś obchodu. Ostatnio demonstrowali przedstawiciele sfer mieszczańskich przeciwko ciężkim podatkom komunalnym, nakładanym przez magistrat socjalistyczny. Równocześnie demonstrowali socjaliści przeciwko państwowym podatkom, nakładanym przez złożony w większości z wybrańców stronnictw mieszczańskich rząd republiki. Jeśli Heimwehra urządzi demonstracyjne ćwiczenia, w mig odpowiadają im manewry socjalistycznego Schutzbundu. A o ile przyjdzie czasem do bijatyki lub rozlewu krwi, niema w tem zażartości, zaciekłości, jaka charakteryzuje podobne zjawiska w Reichu. Demonstracje? Owszem. Wszak dwukrotnie nawet demonstrowały przed ratuszem psy wiedeńskie, protestując w ten sposób przeciwko zakazowi przejazdu w tramwajach i kolejach.

Indolencja w sprawach politycznej natury może jednak być także wynikiem ogólnej troski o byt, która ciąży nad coraz szerszemi kołami. Objawem jej są mnożące się zatrważająco samobójstwa. I charakterystycznym jest najpopularniejszy środek samobójczy — gaz świetlny, jako najtańszy i najdostępniejszy. Niema dnia, w którymby kronika policyjna nie notowała kilku bodaj zatruć gazem. Tu cała rodzina, tam paru starców bez środków do życia, służąca bezrobotna, bankier oskarżony o fałszywy bilans.

Nędza współczesna jest tematem nietylko rozmów i artykułów, ale powieści i dramatów. Karol Schoenherr, znany autor austrjacki, w sztuce granej obecnie w Burgu „Herr Doktor, haben sie zu essen" przedstawia nam nędzę kół inteligenckich. Doktor medycyny cierpi głód. Głodni są też jego koledzy-idealiści, głód cierpi też stary lekarz, niegdyś idealista a dziś pijak i szarlatan. Zato zbiera fortunę stara znachorka bez wykształcenia, bez żadnych wiadomości medycznych.

W czasach, gdy sprawa cen żywnościowych jest dla wielu kwestją życia i śmierci, agrarjusze austrjaccy żądają nietylko podwyższenia stawek celnych na zboże, mąkę, kartofle, jaja, miód i śmietanę, ale i zakazu przywozu mięsa, oraz podniesienia ceny mąki. Żądania agrarjuszy spotykają się z ostrą opozycją nietylko w sferach robotniczych ale i w sferach przemysłowych, zdających sobie sprawę z tego, że kraj, wywożący przeszło 70 proc. swojej produkcji nie może prowokować zatargów celnych.

Nie brak i humorystycznych przebłysków, nie brak i weselszych objawów w ciężkich czasach dzisiejszych. Związek obrony praw mężczyzny, „Justitia", walczy już od dłuższego czasu o zniesienie obowiązku płacenia alimentów rozwiedzionej żonie. Związek wychodzi z założenia, że żona, jako gospodyni domu, jest pracowniczką. Wychodząc z tego założenia, żąda dalej związek ubezpieczenia każdej żony od bezrobocia. O ile przez 20 tygodni spełnia ona swoje obowiązki, ma prawo, rozwiódłszy się, pobierać zapomogę dla bezrobotnych. Nie mąż obowiązany jest ją utrzymywać, a fundusz bezrobocia.

Radosnym objawem jest rozbudowa Wiednia, idąca naprzód pomimo nędzy i przesilenia. Otwarto teraz nowe miasto - ogród, „Am Wien", tam, gdzie się schodzą granice 10 i 12 dzielnicy. Powstałe na zupełnie niezabudowanym gruncie, miasto-ogród liczy 1085 mieszkań dla 4.000 osób. Mieszkań dla nieżonatych (jednopokojowych) jest 331, z kuchni, komórki i pokoju składa się 593 mieszkań. Dwupokojowych mieszkań z kuchnią i komórką jest 82, trzypokojowych tylko osiem. Każde mieszkanie ma swój własny balkon lub werandę. Oprócz tego jest tam freblówka, świetlica dla młodzieży, czytelnia, poradnia dla matek. Miasto-ogród liczy 42 sklepy, posiada kawiarnię i restaurację z ogrodem.

S. G.

Dodatkowe układy w sprawie konkordatu.

WARSZAWA, 25.IV (Pat). Dnia 22 b. m. minister W. R. i O. P. przyjął na dłuższej audjencji ks. bisk. Przeździeckiego, jako przewodniczącego komisji, powołanej do przygotowania z rządem dodatkowych układów, przewidzianych w konkordacie, zawartym ze Stolicą Apostolską.

Nowe statki polskie.

GDYNIA. 25.IV. (Pat.). 50 palaczy i stewardów narodowości polskiej przyjęto na statki „Polonia", „Kościuszko" i „Pułaski". 22 b. m. statek „Pułaski" odjechał z Gdańska po pasażerów do Finlandji jeszcze pod banderą duńską. Poświęcenie i podniesienie bandery polskiej na statku „Polonia" odbędzie się w pierwszych dniach maja.

Zakończenie zjazdu T. N. S. W.

GDAŃSK. 25.IV. (Pat).. Przez cały dzień dzisiejszy toczyły się tutaj w sali Domu Polskiego obrady dorocznego walnego zjazdu T-wa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych Rzeczypospolitej Polskiej. W ciągu przedpołudnia obradowały komisje.

Po południu odbyło się zebranie plenarne zjazdu, na którem przeprowadzono dyskusję nad sprawozdaniem zarządu głównego, poczem wysłuchano sprawozdań i wniosków poszczególnych komisyj i sekcyj.

Po przegłosowaniu tych wniosków dokonano wyborów uzupełniających do zarządu głównego T-wa. Prezesem wybrano ponownie prof. uniwersytetu warszawskiego dr. Sierpińskiego. Po dokonaniu wyborów przewodniczący zamknął obrady zjazdu walnego.

—o—

Biesiedowski walczy z pańszczyzną sowiecką.

PARYŻ, 25.IV. (Pat). Były radca ambasady sowieckiej Biesiedowski założył w Paryżu nowe pismo w języku rosyjskim pod tyt. „Bor'ba", przeznaczone do rozpowszechniania w Rosji sowieckiej. Zwalcza on w piśmie dyktaturę Stalina, stwierdzając, że wznowił on faktycznie pańszczyznę. Wobec tego Biesiedowski apeluje do chłopów rosyjskich, wzywając ich do obalenia gnębiącej dyktatury.

Pięciolecie urzędowania Hindenburga.

BERLIN, 25.IV (Pat). Z okazji upływającego w dniu jutrzejszym 5-lecia urzędowania Hindenburga na stanowisku prezydenta Rzeszy niemieckiej, mennica berlińska wybiła medal pamiątkowy w bronzie, srebrze i złocie. Prasa niemiecka poświęca obszerne artykuły o osobie prezydenta Hindenburga, podkreślając wielkie zalety jego i poczucie obowiązku wobec państwa.

Klęska szarańczy w Egipcie.

LONDYN. 25.IV. (Ate.). Plaga szarańczy w Egipcie przybiera coraz bardziej niepokojące rozmiary. Półwysep Synaja jest zniszczony przez miljardy szkodników. Walka z szarańczą prowadzona przez rząd egipski jest mało skuteczna. Król Fuad zarządził, aby pułk piechoty stojący w Kairze odszedł na półwysep Synaja dla walki z szarańczą.

Z międzynarodowych zawodów hippicznych.

NICEA, 25.IX. (Pat). W piątym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w konkursie o wielką nagrodę m. Nicei puhar zdobył Włoch Filipponi na koniu „Nasello". Polacy uplasowali się na dalszych miejscach Rtm. Skupiński, dosiadając „Narcyza" zajął 10-te miejsce, na „Promieniu" zaś zdobył wstęgę honorową. Rtm. Kapuściński na „Orle" zajął 11-te miejsce. Rtm. Królikiewicz na „Dream" otrzymał wstęgę honorową.

W piątek dzień odpoczynku. W sobotę odbędą się konkursy lokalne, zarezerwowane dla oficerów francuskich oraz pokazy karuseli wojskowej i fantazyj arabskich w wykonaniu 7 regimentu spahisów.

Sfery gospodarcze o podwyższeniu przez Niemcy ceł agrarnych.

WARSZAWA, 25.IV (Pat). Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej pod przewodnictwem prezesa Izby b. ministra Klernera, na którem m. in. rozpatrywano też zagadnienie traktatu polsko-niemieckiego. Po referacie o tej sprawie radcy dr. Rosego Izba przyjęła jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zważywszy, że sfery przemysłowo-handlowe doceniając potrzeby traktatowego uregulowania stosunków gospodarczych z Rzeszą niemiecką, wypowiadały się zawsze tylko za takim traktatem, któryby oparty był na całkowitej równowadze wzajemnych korzyści i ustępstw, że w szczególności uważały one ułatwienie zbytu naszych płodów rolnych na rynku niemieckim i wzmocnienie przez to siły nabywczej rolnictwa za najdonioślejszą rekompensatę ofiar, jakie po zawarciu traktatu ponieść szereg gałęzi polskiego przemysłu przetwórczego. Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie stwierdza, że dokonane ostatnio w Niemczech podwyżki stawek celnych od artykułów produkcji rolnej pozbawią rolnictwo polskie spodziewanych w związku z traktatem korzyści, że tem samem zasadnicza równowaga wzajemnych ustępstw, na której miałby się opierać traktat, została na niekorzyść Polski wyraźnie złamana.

W tych warunkach Izba wyraża przekonanie, że rząd nie dopuści do ratyfikacji traktatu z Niemcami przed przywróceniem tej nieodzownej równowagi, że na terenie Ligi Narodów rząd nietylko wystąpi z kategorycznem przedstawieniem, że ostatnie podwyżki ceł agrarnych w Niemczech stanowią istotne naruszenie zgodnego porozumienia, jakie było podstawą podpisanej w Genewie t. zw. konwencji handlowej z 24-go marca 1930 roku, ale także z całym naciskiem podniesie, że wysiłki w kierunku zliberalizowania warunków międzynarodowej wymiany artykułów przemysłowych będą bezowocne i nie uzyskają poparcia krajów tej struktury gospodarczej, co Polska, o ile dopuszczone będzie jednoczesne zaostrzenie protekcjonizmu agrarnego do granic, jakich przykład dały ostatnio Niemcy".

Rząd litewski aprobuje stanowisko Polski w sprawie podniesienia ceł przez Niemcy.

KOWNO, 25.IV (Pat). „Lietuvos Aidas" ogłasza artykuł o proteście Polski przeciwko podniesieniu ceł przez Niemcy. Półurzędówka litewska, omawiając stosunki polsko-niemieckie w związku z podniesieniem niemieckich ceł na produkty rolne, stara się uzasadnić słuszność tezy polskiej przez zwrócenie uwagi na to, że takie niespodziewane podniesienie ceł na produkty rolne przez Niemcy, dotkliwie godzi również w interesy Litwy. Chociaż biorąc formalnie Niemcy mogą postępować zupełnie dowolnie, to jednak podpisanie traktatu handlowego, oraz chęć utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich wymagałyby ze strony Niemiec innego postępowania. Coby Niemcy zrobiły — pyta dalej „Lietuvos Aidas" — gdyby Litwa niespodziewanie podniosła cła na te wyroby, które są wwożone przez Niemcy do Litwy? „Lietuvos Aidas" nagoół sposób domaga się, że i inne państwa zareagują na obecną politykę agrarną Niemiec.

„Socjaldemokratas" o kwestji wileńskiej.

„Socjaldemokratas" pisze m. in. w artykule poświęconym zagadnieniom gospodarki krajowej:

„Rząd litewski z racji Wilna izolował się od Polski. Ta izolacja wpływa również na stosunki Litwy z in. państwami, np. Łotwą, Estonją. Gdyby istniały normalne stosunki gospodarcze z Polską, wzrósłby tranzyt przez Litwę, byłoby więcej pracy i wpływów. Rozwinąłby się większy handel, co przysporzyłoby zysków zarówno Litwie, jak i Polsce. Politycy litewscy powiadają, iż mimo wszystko płynący stąd zysk nie byłby tak duży, aby opłacałoby się zmniejszać odporność społeczeństwa względem idei wileńskiej. W tej sprawie możnaby jeszcze się spierać, czy z nawiązaniem stosunków z Polską, np. wzmocniłaby się lub też osłabła litewskość mieszkańców Wileńszczyzny, i czy z tej racji zaginęłaby sama idea wileńska. Natomiast jasnem jest, że pod względem materjalnym szkodzimy sobie nietylko w stosunku do Polski, lecz również i do in. państw, z wyjątkiem chyba tylko Z. S. S. R. Kwestję tę, wobec oznak depresji najważniejszej dziedziny gospodarki krajowej, powinni zacząć poruszać politycy i ekonomiści litewscy. Przedewszystkiem wyraźny kierunek powinna temu nadać partja socjaldemokratyczna. Należy społeczeństwo poruszyć. Gdyby ze strony społeczeństwa była aprobata, wówczas prof. Woldemaras zaszedłby dalej w sprawie zawiązania stosunków z Polską".

Pięcioletnia propaganda ateizmu w Rosji.

RYGA, 24.IV. (Ate.). W Moskwie odbył się kongres organizacyj wojujących bezbożników połączony z uroczystością 5-lecia istnienia tej organizacji w Sowietach. Przewodniczący związku bezbożników Jarosławskij odczytał sprawozdanie, z którego wynika, że związek bezbożników liczy 3 miljony członków i około 10 tysięcy jaczejek ateistycznych. Związek bezbożników prowadzi walkę przeciwko wszystkim wyznaniom religijnym i posiada sekcję antyprawosławną, antykatolicką, antymuzułmańską oraz antyżydowską. Ogólny nakład pism propagujących ateizm przekracza pół miljona. W celu przygotowania kadrów agitatorów ateizmu założono 35 fakultetów ateistycznych przy uniwersytetach sowieckich. Oprócz tego w byłych klasztorach i cerkwiach urządzono 34 muzea antyreligijne. Jarosławckij oświadczył, że zwalczanie religji stanowi integralną część pięcioletniego planu gospodarczego Sowietów i że odpowiednio do tego planu liczba członków związku bezbożników ma być doprowadzona do 17 miljonów dorosłych i 12 miljonów młodzieży i dzieci. Urzeczywistnienie pięcioletniego planu gospodarczego powinno iść jednocześnie z wykorzenieniem religji w Sowietach.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA. 25.IV. (Pat.). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę kwietnia r. b wykazuje zapas złota 702.075 tys. zł., t. j. o 44 tys. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 6.515 tys. do sumy 292.555 tys. zł. Również niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2.863 tys. do sumy 11.021 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 1.764 tys. i wynosi 607.037 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 817 tys. zł. do sumy 72.387 tys. zł. Inne aktywa wynoszą 116.961 tys. zł., zatem o 7.684 tys. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. W passywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 26 miljonów (364.193 tys. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 29 619 tys. (1.248.845 tys. zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 43,53% (13,53% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe—61,66% (21,66% ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi — 56,22%.

25 komunistów przed sądem.

SOSNOWIEC, 25.IV. (Pat). Przed sądem okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się dziś wielki proces przeciwko 25 komunistom z Rozenkrancem na czele, oskarżonym o działalność antypaństwową i propagandę komunistyczną, prowadzoną z polecenia centralnego komitetu komunistycznej partji Polski na terenie zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska.

Oskarżeni zakładali szereg komitetów okręgowych, związków młodzieży komunistycznej, organizowali szkoły instruktorskie oraz sekcje kobiece, dziecięce i t. p. Na rozprawę zawezwano około 50 świadków.

W pierwszym dniu rozprawy, po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący przesłuchał oskarżonych, którzy gremjalnie nie przyznają się do winy. Następnie rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Główny świadek Zinger z Sosnowca odwołał w całości zarzuty postawione przeciwko oskarżonym w śledztwie, oświadczając, że poprzednio kierował się rzekomo zemstą osobistą wobec głównych oskarżonych. Wskutek takiego obrotu sprawy przewodniczący zarządził odczytanie poprzednich zeznań świadka Zingera, które następnie świadkowie funkcjonarjusze policji potwierdzili w całości. — Dalszy ciąg rozpraw jutro.

Poszukiwanie zaginionych lotników.

LE BOURGET, 25.IV. (Pat). Lotnicy Bailly i Reginensi odlecieli do Gao w celu przeprowadzenia poszukiwań zaginionej francuskiej wyprawy lotniczej, o której niema wiadomości od 22 kwietnia. Lotnicy będą po drodze lądowali w Perpignan i Barcelonie.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

Serję zawodów piłki nożnej o mistrzostwo kl. „A" Wil. Okr. Z. P. N. na r. 1930 rozpoczyna mecz **WKS 1 p. p. Leg. — Żaks**, który zostanie rozegrany w dniu dzisiejszym na boisku Makabi o godz. 16-tej.

W niedzielę o godz. 16-ej na boisku sportowem 6 p. p. Leg. **Lauda** grać będzie z **Makabi**. Pozatem **Pogoń** wyjeżdża do Lidy, gdzie rozegra mecz z mistrzem podokręgu Lidk. **WKS 77 p. p.**

LEKKA ATLETYKA.

Najbliższą imprezą lekkoatletyczną będzie wewnętrzny bieg naprzełaj w Zakrecie organizowany przez Sokół. Start biegu o godzinie 12-tej. w poł.

W biegu organizowanym przez **Grodzieński Klub Sportowy „Cresovia" w Grodnie** wezmą udział 3 zawodnicy WKS 1 p. p. Leg. z **Milczem** na czele.

TENIS.

„Biały sport" w obecnym sezonie rozwija się w żywem tempie, w związku z tem wyłania się potrzeba zorganizowania w Wilnie **Okręgowego Związku Lawn-Tenisowego**, którego pierwsze konstytucyjne zebranie odbędzie się w dniu 30 kwietnia o godz. 19-tej w sali konferencyjnej Okr. Ośrodka W. F. (Ludwisarska 4).

—oo—

OFIARY:

Z oszczędności funduszu dyspozycyjnego Samorządu Konferencji Informacyjnej Wyższych Kursów Nauczycielskich w Wilnie — na Fund. Dysp. Min. Spraw Wojsk. zł. 9,50 (dziewięć zł. i 50 gr.).

Sprawa honorowa p. min. Cara z p. Liebermanem

Dziś ogłoszono następujący protokół w sprawie honorowej pomiędzy pp. Stanisławem Carem a Hermanem Liebermanem, spisany w Warszawie dnia 23 kwietnia 1930 r., przez gen. Jakóba Krzemieńskiego oraz Kazimierza Rzepeckiego, jako zastępców pana Stanisława Cara.

Niżej podpisani jako zastępcy honorowi p. Stanisława Cara stwierdzają, że:

1) W artykule, zatytułowanym „Złamane serce p. Cara", a ogłoszonym w „Robotniku" z dnia 19 kwietnia r. b. p. Herman Lieberman nietylko poddał działalność polityczną p. St. Cara krytyce, ale użył zwrotów, stanowiących obrazę osobistą.

2) P. St. Car na zawartą w tym artykule obrazę odpowiedział listem, który brzmi, jak następuje:

„Do
Pana Hermana Liebermana
w miejscu

W artykule zatytułowanym „Złamane serce p. Cara", a ogłoszonym w „Robotniku" z dnia 19 kwietnia r. b. nietylko poddał Pan moją działalność polityczną krytyce, co jest dopuszczalne, ale użył Pan wyrazów wysoce obraźliwych, skierowanych przeciwko mojej osobie, co jest niedopuszczalne nawet przy najostrzejszej krytyce.

To sprowokowanie mnie obrazą piętnuję jako, wykraczającą poza ramy walki politycznej, napaść, zasługującą na policzek, od którego wymierzenia powstrzymuje mnie wzgląd na sprawowany przezemnie urząd.

Odpisy niniejszego pisma przesyłam pp.: Prezesowi Rady Ministrów, Marszałkowi Sejmu, Marszałkowi Senatu, Prezesowi Klubu Sejmowego P. P. S., Prezesowi Naczelnej Rady Adwokackiej, Dziekanowi Rady Adwokackiej w Warszawie, Przewodniczącemu Oficerskiego Sądu Honorowego".

(—) St. Car.

Warszawa dn. 22 kwietnia 1930 r.

3) pomimo, iż list powyższy uważać należy za równoznaczny ze zniewagą czynną — p. H. Lieberman nie zażądał od p. St. Cara satysfakcji na drodze honorowej — natomiast odpowiedział p. Stanisławowi Carowi listem polemicznym z dnia 23 kwietnia r. b. Ani zawarte w tym liście spóźnione i niezgodne z istotnym stanem rzeczy usprawiedliwienia p. H. Liebermana w słowach „nie miałem najmniejszego zamiaru dotnąć Pana osobiście na honorze" — ani tem bardziej reagowanie listem usiłującym sprowadzić sprawę na grunt polemiki politycznej nie zmieniają w niczem faktu, że p. H. Lieberman, będąc ciężko znieważonym osobiście przez p. St. Cara, uchylił się od żądania odeń satysfakcji honorowej.

Wobec powyższego niżej podpisani uważają sprawę za zakończoną honorowo dla p. Stanisława Cara.

(—) Jakób Krzemieński.
gen. brygady, Warszawa, 21 Aleja Gwardji 10.
(—) Kazimierz Rzepecki
adw., Warszawa, Czackiego 8—8.

Zginęło złote pióro.

PARYŻ, 25.IV. (A.T.E.) Z Hagi donoszą, iż historyczne złote pióro, którem podpisywano układy w Locarno zostało zagubione. Z okazji drugiej konferencji haskiej, odbyła się w Hadze wystawa dokumentów dyplomatycznych. Miasto Locarno nadesłało na wystawę historyczne złote pióro, które jednak nie zostało odesłane zpowrotem. Władze holenderskie czynią energiczne poszukiwania.

Przyjaciel młodzieży i prorok nowych czasów.

Dwa lata temu minęło 100 lat od daty urodzenia, a w tym roku przypada 25-ta rocznica śmierci człowieka, któremu przecież każdy z poprzedniego pokolenia, co mówię, z dobrych trzech pokoleń, zawdzięcza całe dni rozkosznych marzeń, świetnych zabaw i nieocenionych pomysłów.

Co więcej, człowiek ten, bawiąc młodzież i dorosłych, genjalną intuicją wiedzony, opisywał odkrycia, wynalazki, pomysły techniki i mechaniki, które dopiero znacznie później „na prawdę" zostały odkryte, zrobione, zastosowane i wprowadzone w życie. Fantazja poety-powieściopisarza, popularyzatora wiedzy urzeczywistniła się w sposób... fantastycznie dokładny w wielu poruszanych przez niego dziedzinach.

Czytelnicy domyślają się, że mowa tu o *Juljuszu Verne* ur. w 1828 roku, a zmarłego 25 lat temu w 1905 r., towarzyszu młodzieży, nauczycielu energji, wytrwałości, szlachetnej odwagi, o wodzu przyszłych skautów, odkrywców, wynalazców. Któż z nas nie pamięta jak bez tchu pożerał jego wesołe książki, pogodne, pełne niebezpieczeństw, które się zawsze dobrze kończyły. Któż nie współczuł losom *dzieci kapitana Granta*, nie płonął z ciekawości nad tajemnicą kapitana Nemo, *Wyspy tajemniczej*, nie śledził za losem *Michała Strogonoff* lub podróżników koło księżyca czy do wnętrza ziemi?

Wszystkie, literalnie wszystkie opowiadania naukowo-dydaktyczne dla młodzieży w późniejszych czasach, toć to tylko warjanty i naśladownictwa genjalnego Francuza. Genjalnego, bo przeczuć, opisać i zastosować do życia swych postaci powieściowych te odkrycia, które on pierwszy zrobił, pokazać jak będą służyły ludzkości, jakie może być ich zastosowanie, to było genjalną intuicją artysty, popartą ścisłemi naukami przyrodniczemi i technicznemi, którym się autor sumiennie poświęcał od najwcześniejszej młodości.

Jules Verne urodził się w Nantes, mieście portowem, pięknem, pełnem życia i okrętów przybywających ze wszystkich stron świata do leżących opodal gardła Loary portów St. Nazaire i Panubeuf. Od dziecka spoglądał na statki, maszty, żagle, majtków i marynarskie słuchał o przygodach; dalekie lądy były mu swojskie i bliskie, codzienne niemal. Jednak nie pochodził wcale z rodziny awanturników lub poszukiwaczy, przeciwnie, spokojnym, mądrym i zrównoważonym był ojciec jego Piotr, syn prezydenta trybunału, sam adwokat i mąż arystokratki miejscowej panny Zofji Allotte de la Fuye.

Ale i autor tylu fantastycznych, pełnych humoru przygód był człowiekiem zrównoważonym, który tylko piórem podróżował i ryzykował; osobiście wiódł miłe i spokojne życie praktycznego bourgois francuskiego, o zacnych zasadach, głębokiej religijności i miłości kraju.

Raz tylko, jako 11-letni malec zapragnął zakosztować przygód egzotycznych i uciekł z domu rodziców, by się zaciągnąć jako „musse", (młodszy majtek), na statku płynącym do Indyj, a i to złapany w porę przyznał się, że głównym powodem tej eskapady była chęć odnalezienia męża swej nauczycielki, zaginionego od lat 30 kapitana Lambanin.

Dobre serce, jakie zawsze przypisuje swym bohaterom, okazało się już wtedy w chłopcu. Rodzice dalecy byli od przypuszczenia, że się poświęci literaturze, wysłano go do Paryża na prawo. Ale była to wielka nieostrożność. W roku 1849 jeszcze płonęły w stolicy całym blaskiem ognie romantyzmu, jeszcze wszelkie *romans d'aventures* były jak najmodniejsze, a przedewszystkiem żyły jeszcze w pełnym rozkwicie takie gwiazdy jak Balzac, Victor Hugo, Alex. Dumas i inni z wielkiej plejady. Verne poznał wielu z nich i... rzucił się w objęcia literatury, narazie nowel i teatru. Papa Verne wcale tem nie był zachwycony i mocno się z synem o to „powołanie" spierał, ale młodzieniec zapewniał go, że ma tyle w głowie pomysłów, iż coś z tego musi się wyłonić. Pierwsze próby fantastycznych opowieści w guście epoki, miały powodzenie, papa Verne musiał ustąpić. Ale to jeszcze nie było to, co siedziało na dnie talentu Juljusza. Coś go pchało do studjów nad mechaniką, nad naukami przyrodniczemi, traktował jednak wszystko po amatorsku, po domowemu. Trochę podróżował, ożenił się, żył spokojnie i skromnie, aż... nastąpiła rewelacja. Wskutek ekspedycji balonem, przedsięwziętej przez Nadar'a w 1862 r. zbadał, dla przyjemności, sprawy aeronautyki i jednym tchem napisał małe arcydzieło: *Pięć tygodni balonem*, które porwało młodzież i dorosłych.

Wnet natrafił na wydawcę Hetzela, który przeczuwając w Verne kopalnię złota zrobił z nim układ, korzystny dla autora, uszczęśliwionego, że bez przeszkód odda się studjom i pisaniu. I tak to potem szło i szło. U stołu swego i w salonie gromadził Jules Verne uczonych wszelkich resortów i brał od nich wiadomości o wszelkich zdobyczach umysłowych i wszelkich możliwościach w tym kierunku. Każda dziedzina nowych nadziei i poszukiwań śmiałych duchów znajdywała realizację w jego miłym humorem okraszonych opowiadaniach, które sypały się jak z rogu obfitości: *Podróż do środka ziemi*, *Z ziemi na księżyc*, *Koło księżyca*, *Dzieci kapitana Granta*, wreszcie słynne *20 tys. mil podmorskiej żeglugi*, której niezmierna popularność, tłumaczenie na wszystkie języki, zapewniły sławę autorowi. *Michel Stogonoff* i *Koło ziemi w 24 dni* ujrzały światło rampy w teatrze Chatelet, zostawiając niezapomniane wspomnienia. Liczba książek dobiegła setki. Już w 1876 roku Jules Verne, ukochany autor chłopców i dziewczynek, starszych i młodszych, ma swój własny jacht 100 tonnowy, ale pływa nim sobie po spokojnych i niedalekich morzach, opisując burze i rafy Atlantyku i wysp Koralowych. W jego gabinecie stał wielki globus, zczasem coraz gęściej pocięty czerwonemi linjami, jak siatką; to były drogi jego bohaterów, z nimi zwiedził całą ziemię i opisał ją... jakby to wszystko na własne oczy widział. Bo czytał i pytał ciągle, i domyślał się, co kiedyś może zrobić człowiek. W podróży balonem opisuje technikę kierowania statkami powietrznemi, w owym czasie fantazja zupełna, w podróży do środka ziemi podaje myśl ręcznych lamp elektrycznych, nieznanych wówczas, w 20 tys. mil szereg przepowiednich pomysłów: statek podmorski z balastem wodnym, wyciąganie wodoru z wody, kulturę pereł, skafandry z zapasem ściśniętego powietrza i t. p. W domu parowym auto czy tank opisuje, w zamku Karpackim odtworzenie wrażeń świetlnych i dźwiękowych, przewidział pociski z gazami trującemi, reklamy świetlne, zużycie energji wodospadów i przypływu morza, foto-telefony, kinematograf i t. p. Tylko radja nie przeczuł, poza tem prawie wszystkie współczesne wynalazki.

Wielu uczonych i podróżników francuskich przyznaje się, że Jules Verne był dla nich pierwszym inicjatorem rzeczy ciekawych, że on ich pchnął do czynu, do wynalazków, do podróży.

A książki jego miały zawsze obok humoru i fantazji naukę, nietylko materjalną, ale i głęboko moralną.

Może dla dzisiejszej młodzieży, karmiącej się okrutnym, brutalnym Londonem, te książki są zbyt naiwne, mówią o tem co się stało. Ale dawniejsze pokolenie z wdzięcznością wspomina poczciwego Francuza, który woził po całym świecie i bawiąc uczył.

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Szpieg w pułapce.

W dniu 22 b. m. placówki K. O. P-u aresztowały Aleksandra Czerniawskiego, który w rejonie odcinka granicznego Wilejka nielegalnie przedostał się na teren Polski. Czerniawski jest stałym mieszkańcem Wilejki i od dłuższego czasu znajdował się pod obserwacją policji, jako podejrzany o szpiegostwo na rzecz Sowietów.

W dniu 10 listopada roku ubiegłego Czerniawski zbiegł do Rosji sowieckiej, gdzie. jak stwierdzono przeszedł 5-ciomiesięczny kurs w Mińsku, zorganizowany przez G.P.U. dla emisarjuszy sowieckich i szpiegów wysyłanych na teren państw ościennych. Czerniawski, jako wykwalifikowany już szpieg wysłany został ze specjalną misją do Polski, dokąd przedostał się nielegalnie drogą przez t. zw. „granicę zieloną".

Niedługo jednak bawił na wolności, gdyż w kilka dni później został aresztowany. Przeprowadzona u niego rewizja ujawniła cały szereg tajnych dokumentów, szyfrów oraz sfałszowany dowód osobisty i większą ilość gotówki w walucie polskiej i obcej. Znalezione przy aresztowanym dokumenty pozwoliły stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, rolę, jaka Czerniawskiemu została wyznaczona.

Aresztowanego szpiega osadzono narazie w więzieniu w Wilejce, aż do ukończenia toczącego się śledztwa.

Wieś w płomieniach.

We wsi Hołodnica, położonej w gm. wiszniewskiej, pow. wilejskiego pożar strawił zabudowania mieszkalne i gospodarcze wraz ze sprzętem i inwentarzem należące do 9-ciu gospodarzy.

Straty ogólne sięgają 75.000 zł.

NOWO-ŚWIĘCIANY

+ **Coś niecoś z Nowych Święcian.** W miesiącu lipcu b. r. kończy się 3 letnia działalność Magistratu m. Nowo-Święcian z zastępca burmistrza p. Michałowskiego na czele, to też należy zrobić zestawienie jego pracy z pracą poprzedniego burmistrza p. Poniatowskiego.

I tak, p. Poniatowski wybudował „Dom Ludowy" w którym urządził bibljotekę, czytelnię i t. d. w którym to skupiało się życie miejscowego społeczeństwa, zorganizował pomoc lekarską, gdzie lekarz przyjmował przez cały dzień pobierając za poradę lekarską 60 gr. własnemi siłami zbudował betoniarkę do wyrobu płyt (chciał bowiem doprowadzić miasteczko do wyglądu europejskiego) i t. d.

Obecnie p. Michałowski zamiast dzieło p. Poniatowskiego prowadzić i rozwijać, wykazał swoją zupełną ignorancję. Dom Ludowy na wymarciu bibljoteka pokryta pyłem, ośrodek skupienia życia towarzyskiego zamarł, zaangażował lekarza, który przyjmuje tylko jedna godzinę dziennie i za poradę lekarską pobiera 1 zł. Lekarz pobiera 200 zł. miesięcznie z kasy Magistratu.

Betoniarka rdzewieje na podwórzu, a szkoda, gdyż p. Michałowski zamiast ją wykorzystać, co zmniejszyłoby wydatnie wydatki Magistratu. sprowadza piasek i cement z odległego o 13 klm m. Święcian, a następnie wszelkie koszta rozkłada na miejscowych obywateli w niektórych wypadkach dochodzące do 500 złotych.

Niewiadomo co p. Michałowskiego skłoniło do macoszego traktowania naszego miasteczka, zwłaszcza że w okresie przedwyborczym występując w barwach P. P. S. obiecywał wybudowanie szpitala i łaźni miejskiej, zmniejszenie podatków gminnych, ułożenie chodników i t. d.

A co z tego zrobił?...

B. Kremski.

WOJSTOM

+ **Wykrycie tajnych gorzelni.** W dniu 19 kwietnia r. b. przez funkcjonarjuszy Post. P. P. w Wojstomiu w zaść. Królewszczyzna gminy wojstomskiej w mieszkaniu braci Zygmunta i Józefa Browków wykryto tajną gorzelnię. Ujawniona gorzelnia była doskonale urządzoną i produkowała większe ilości przysmaku trującego pod nazwą pospolicie znaną „Samogonki". Całe pomysłowe urządzenie wynalazczych braci znalazło się narazie na posterunku miejscowym ku niemałemu zmartwieniu pracowitych braci zaskoczonych niespodzianą wizytą czujnej policji.

W dniu 20 b. m. we wsi Abramowszczyzna gminy wojstomskiej przez wzm. funkcjonarjuszy posterunku Pol. Państw. u gospodarza Władysława Bujnowskiego wykryto tajną gorzelnię prowadzoną od dłuższego czasu produkują „samogonkę".

+ **Bójka.** W dniu 23 kwietnia w m-ku Wojstomie obchodzono uroczyście parafjalne święto patrona parafji Ś-go Jerzego. Zjazd parafjan przy sprzyjającej pogodzie był olbrzymi tak iż prowizoryczny, zbity z desek, miejscowy kościółek nie mógł zmieścić w swych ścianach przybyłych. Miejscowy proboszcz ks. Adolf Moczulski odprawił uroczyste z wystawieniem Najświętszego Sakramentu nabożeństwo a przybyły z Żodziszek ks. Droniez, proboszcz, wygłosił nader podniosłe kazanie.

Nie obeszło się bez zakłócenia spokoju, przybyli młodzieńcy zechcieli wykorzystać okazję dla załatwienia porachunków i wszczęli awanturę bijąc dotkliwie łby swoje tak, iż zaledwie energiczna interwencja policji położyła kres, spisując na awanturnikow protokół. Postawa niektórych awanturników była nader wyzywająca, szczególnie okazały się wojowniczemi niewiasty, które starały się kamieniami przegnać stróżów bezpieczeństwa publicznego, lecz dzielna postawa funkcjonarjuszów policji poskromiła krewkie niewiasty, które poniosą konsekwencję zasłużoną.

Miejscowy.

Z POGRANICZA

+ **Wieści z pogranicza.** Przed kilku dniami w rejonie odcinka granicznego Olkowicze koło strażnicy Zaciemień zbiegł z Rosji do Polski żołnierz sowiecki w pełnem uzbrojeniu.

Zbiega zatrzymano celem przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia.

* * *

W dniu 24 b. m. na odcinku granicznym Troki władze litewskie wysiedliły na terytorjum polskie 65 letnią staruszkę Janinę Dobrowolską, mieszkankę Szawel

* * *

Patrol K. O. P-u w rejonie Malat ujął 2 koniokradów, którzy usiłowali przeszmuglować do Litwy troje koni skradzionych na terytorjum polskiem.

Koniokradów przekazano do dyspozycji władz śledczych.

„BŁĘDNY BOKSER" w teatrze Lutnia.



Student Uniwersytetu Warszawskiego Władysław Smólski osiągnął niebywały sukces artystyczny w sztuce swej „Błędny bokser".

Pierwsze dzieło uzdolnionego autora oglądały już 4.723 osoby.

Jest to jedna z najbardziej kasowych sztuk sezonu.

Na fotografji p. Lena Eichlerówna (Panna romantyczna) i Zdzisław Karczewski (Błędny bokser).

„Błędny bokser" będzie grany do czwartku dn. 1.V.30 r.

Realizacja układu Królewieckiego w sprawie t. zw. małego ruchu granicznego.

W związku z rozpoczęciem się sezonu rolnego ostatnio na całym szeregu odcinków granicznych odbyły się konferencje przedstawicieli miejscowych władz polsko-litewskich w sprawie wprowadzenia w życie układu Królewieckiego o t. zw. małym ruchu granicznym. Konferencje te naogół dały wynik pozytywny.

Władze administracyjne i starostwa powiatowe polskie do chwili obecnej wydały 2712 przepustek granicznych dla rolników. Przekroczyło już granicę 400 rolników ze strony polskiej i 300 ze strony litewskiej.

Ostatnia z tych konferencyj odbyła się na terenie pow. święciańskiego. Przedmiotem obrad była sprawa układu o małym ruchu granicznym. Ze stron obu osiągnięte zostało porozumienie, w razie jednak wątpliwości w sprawach uzgodnionych strona litewska ma zakomunikować o tem starostwu w przeciągu 2 tygodni. Dotychczas starostwo wydało obywatelom polskim 689 przepustek rolnych.

Z dniem 1 maja ma być na całem pograniczu polsko-litewskiem podjęty już normalny mały ruch graniczny.

A więc Smok zabity!

(Sprawozdanie z akademji harcerskiej).

I to wcale nie mieczem, nawet nie odbiciem swej szpetoty w zwierciadle, nie, tylko oczami jasnemi, jak niebo błękitne, warkoczami jak słońce promienie, sercem czystem jak złoto święconej obrączki, ustami, które kłamstwa nie znały i myślą zawsze biegnącą do potrzebujących pomocy i pociechy. Taką to bronią Harcerka—dziecko zwalcza złego Smoka. I mieliśmy we środę dzień promienny nietylko pogodą, słońcem, ale i wiarą, że dzień taki może być dniem powszednim, bo był to przecież dzień święta Rycerza Pierwszego, co to przybył do nas na siwym rumaku, sam cały srebrzysty, pierwszy Harcerz Promienisty.

„Kto nie wierzy, niech nie wierzy, a u nas był św. Jerzy" upewniła nas w tem przekonaniu na Akademji p. Hoeflingerówna, tylko że znowu groźne rzeczy przepowiadał nam prof. Limanowski: mówił on: że ze złym smokiem naszych przyzwyczajeń walczyć trzeba stale, a zabijać go co roku i to koniecznie w dzień św. Jerzego, choćby lał deszcz, choćby biły pioruny zabijać trzeba, bo znów się w siły wzmoże i ożyje. Więc Czuwajcie!

Mówił on, że dzień ten winien być świętem radości i śmiechu, wszak mamy tak wiele rocznic smutnych, poważnych, więc miejmy choć jedną uroczystość poświęconą radości. W imię więc tej radości wysnuła p. Gawrońska chóralne, zgodne harcerskie melodje, a p. Kamińska dała nam parę ślicznych piosenek, a p. Vorbrot upierał się koniecznie że Smoka zabiła jego własna brzydota choć wiemy, że było inaczej, bo nawet Józefoweczka to potwierdziła.

Na zakończenie stragany Harcerek zasypały nas kwieciem i wonią fijołków, a wszystko to się stało, by na usta i czoła spracowanych, smutnych, strudzonych dniem codziennym i tych dostojnych na strażnicach Państwa czuwających, promień uśmiechu sprowadzić. I trud wasz nie był daremny: chichotem dźwięczała poważna Śniadeckich sala, uśmiechał się p. wojewoda i p. kurator i babki Wasze siwe, zwłaszcza gdy prof. Limanowski ogłosił panowanie niewiast, poniewasz harcerki wileńskie bez niczyjej absolutnie pomocy stanęły do walki ze strasznym Smokiem i pięknie go w cichej Nerys (Wilji) pogrążyły. Mówi wprawdzie profesor, że byłoby zwycięstwo jeszcze kompletniejsze gdyby i Druhowie Druhnom w tej pracy pomogli, co pewno w następnych stanie się latach. Co prawda trud zabijania winien być co roku łatwiejszy, bo im więcej znajdzie się harcerząt z jasnemi oczami, które w życie z ufnością patrzeć będą, ust, które nigdy nie skłamią, serc, które z pomocą potrzebującym pośpieszą, to zły Smok niezgody, fałszu, krzywdy, skurczy się w swem obrzydłem cielsku proporcjonalnie do walczących z nim walorów.

Harcerstwo wnosi w dusze nasze, więc i w domy nasze: pogodę, spokój, wiarę w dobro, ukochanie prawdy, moc trwania, a gdzie takie promieniują zasady, tam dla złych myśli i czynów miejsca być nie może. Więc zły Smok uciekać musi do ciemnej pieczary na Baksztę i tam już łatwo zmogą go wspólnemi siłami coraz liczniejsze hufce harcerskie i stratuje białym rumakiem Św. Jerzy bo „Kto nie wierzy, niech nie wierzy, ale św. Jerzy najpierwszy z rycerzy, na swoim rumaku, pędzi do ataku".

A. Makowska.

Obecne stulecie.

Mój przyjaciel, docent wydziału filozoficznego, zachwyca się średniowieczem (à propos, to jest jego fach i „konik").

„Cóż za wspaniałe czasy! Malownicze, rozrzutne! Hojnie szafowano ludzką pracą, ludzkiem słowem, ludzkiem życiem nawet. Bo przecież poco było stawiać miarę fantazji, kiedy ludzie żyli krótko (przeciętnie 25 lat, twierdzi mój przyjaciel), ginąc z ręki kata lub zbója?

Czy romantyzmu tych wieków minionych nie odnajdziemy w życiu współczesnem?

Życie współczesnego człowieka idzie drogą uproszczeń ekonomji sił. Odrzuca nadmiar i bezużyteczność. Odnajdujemy tę prostotę w sztuce, w słowie, w budownictwie, w administratcji i tak dalej, i tak dalej.

Gdyby w codziennem życiu człowieka całkowicie zapanował duch naszego stulecia, o ile to życie stałoby się pewniejsze i mniej nerwowe.

W naszych czasach konieczną jest pewna normalizacja życia codziennego, metoda, polegająca na ekonomji energji przy jak największej wydajności i zabezpieczeniu wyników pracy.

I gdyby np. każdy człowiek bez względu na wysokość swych zarobków uważał za konieczne oszczędzanie swej pracy i sił odkładając co miesiąc pewną proporcjonalną do swych dochodów sumę — nie miałby lęku przed przyszłością, przed chorobą i starością. Wszak P. K. O. — ta prawdziwa przyjaciółka ludzi ciężko pracujących — przyjmuje najmniejsze wkłady (od 1 złotego) na książeczkę oszczędnościową, płaci procenty, gwarantuje bezpieczeństwo włożonego kapitału i daje cały szereg udogodnień, z których nie można pominąć tego, że każdy urząd pocztowy przyjmuje wkłady oszczędnościowe P. K. O. i wypłaca złożone oszczędności bez względu na miejsce wystawienia książeczki oszczędnościowej.

WŚRÓD PISM

— **„Lud", wydawany przez Towarzystwo Ludoznawcze we Lwowie pod redakcją prof. Uniw. d-ra Adama Fischera. Tom XXVIII** zesz. 3—4 zawiera następujące rozprawy:

Dr. Karol Koranyi: „Snochactwo" we Włoszech północnych w IX wieku. Dr. Jan Kuchta: Rodzime wątki lokalne w podaniach o mistrzu Twardowskim. Prof. dr. Kazimierz Sochaniewicz: Miary i ceny produktów rolnych na Podolu w XV wieku. Stanisław Dąbrowski: Czapka i kapelusz w Lubelskiem. Prof. dr. Juljan Krzyżanowski: „Peregrynacja Maćkowa". Dyr. Juljusz Zborowski: Ludność góralska w powiatach limanowskim i nowotarskim w r. 1813. Prof. Tadeusz Seweryn: O śpiewającym zbóju. Prof. dr. Adam Fischer: Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludu polskiego.

Treść zeszytu uzupełniają liczne recenzje prac naukowych uczonych polskich i obcych.

— **Miesięcznik „Naokoło Świata"** jest jedynym na europejską skalę prowadzonym magazynem polskim. Nr. 72 „Naokoło Świata" (kwietniowy) ukazał się w bardzo pięknej, barwnej okładce M. Walentynowicza. Również wielobarwne wkładki wewnątrz zeszytu zasługują na uwagę. Treść tego ciekawego numeru stanowią następujące artykuły i nowele: J. Moszyńskiego feljeton p. t. „Artykuł okolicznościowy na zamówienie", A. Wolskiej nowela „Smuga światła", Z. K. „Badanie i mierzenie wrażeń", Witolda Bunikiewicza poemat ogromnie bohaterski p. t. „Rycerz śmierci", S. Miłkowskiego „Jak bogacą się Chińczycy", W. Kneblewskiego „Wśród ogrodów Hiszpanji", J. Boryckiego „Liljan Harycy", E. Kuryły „Taniec w Japonji", W. Rutkowskiego nowela „Święte klejnoty", K. Stromengera „Farinelli", A. Bogusławskiego „Wśród żywych klejnotów", J. Misiewicza „Uwaga na kieszenie". Całość pięknie i bogato ilustrowana.

Skazani z procesu „Hromady" zostaną ułaskawieni.

Jak się dowiadujemy z kół najbardziej miarodajnych, w najbliższych dniach nastąpi zwolnienie w drodze ułaskawienia przez Pana Prezydenta Rzeczpospolitej kilku pozostających w więzieniu przywódców b. Hromady białoruskiej, skazanych wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Wilnie na 3 do 6-ciu lat więzienia.

W liczbie tych skazanych znajdują się b. posłowie do poprzedniego Sejmu: Taraszkiewicz, Miotła i Rak-Michajłowski, których w pierwszym rzędzie ułaskawienie będzie dotyczyć.

* * *

Zgodnie z naszem zasadniczem stanowiskiem stale zajmowanem w stosunku do procesu b. Hromady, z wielkiem zadowoleniem witamy ten rozumny krok rządu. Stanowi on bowiem, naszem zdaniem, dowód trafnej oceny przemian, które dokonały się w społeczeństwie białoruskiem w związku z niefortunną próbą oparcia narodowych aspiracyj białoruskich na bolszewizmie rosyjskim. Do tematu tego powrócimy jeszcze w chwili, kiedy zapowiedź dzisiejsza stanie się faktem dokonanym, ograniczając się narazie do wyrażenia szczerego uznania tym czynnikom miejscowym—rządowym i społecznym, — które przyczyniły się do powzięcia przez władze centralne powyższej decyzji. (*Red.*).

„BROADWAY" w teatrze na Pohulance.



Ciesząca się niebywałem powodzeniem sztuka amerykańska „Broadway" grana będzie dziś po raz ostatni na scenie teatru na Pohulance. Fotografja przedstawia zabójstwo Blizny.

KRONIKA

Sobota 26 Kwietnia

Dziś: Marcelina i Kleta.
Jutro: *Przewod.* Teofila B.

Wschód słońca—g. 4 m. 17
Zachód „ —g. 18 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 25/IV—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 762
Temperatura średnia: + 15° C
„ najwyższa: + 21° C
„ najniższa: + 8° C
Opad w milimetrach: 5
Wiatr przeważający: cisza.
Tendencja barom.: bez zmian.
Uwagi: półpochmurno, przelotny deszcz.

KOŚCIELNA

— **Wizytacje dekanatów.** J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński przeprowadził onegdaj wizytację dekanatów w Mejszagole, Niemenczynie i Kalwarji.

MIEJSKA

— **Zbilansowanie nowego budżetu miasta.** Po długich i nader intensywnych pracach Magistratu i Komisji Technicznej, projekt zwyczajnego preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1930-31 został nareszcie zbilansowany na sumę 10.800.000 złotych.

Prace Komisji Technicznej nad zbilansowaniem budżetu nadzwyczajnego zostaną ukończone w tygodniu następnym.

— **Likwidacja elektrowni Raduńskiej.** Z dniem 1 czerwca r. b. dodatkowo istniejąca elektrownja Raduńska ma ulec całkowitej likwidacji. Wszyscy abonenci tej elektrowni zostaną włączeni do sieci miejskiej. W związku z tem Magistrat m. Wilna zamierza zaciągnąć w Wileńskiej Komunalnej Kasie Oszczędnościowej pożyczkę w wysokości 75000 złotych na cele związane z przeprowadzeniem nowych przewodów.

— **Z Komisji Finansowej.** W ubiegłą środę w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej. Po załatwieniu sprawy przeniesienia kredytów w budżecie 1929-30 r. debatowano nad sprawą zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w wysokości 180.000 zł. na zakończenie budowy szkoły powszechnej na Antokolu oraz domu robotniczego na Pióromoncie W wyniku dłuższej dyskusji Komisja uznała za konieczne skierować wniosek do Rady Miejskiej o upoważnienie magistratu do natychmiastowego wszczęcia kroków o jak najszybsze podjęcie tych starań.

Z KOLEI

— **Ulgi w przewozie towarów koleją.** Władze kolejowe wydały zarządzenie zezwalające na udzielanie interesantom na większych stacjach wagonów na przewóz towarów bez dotychczasowego systemu składania podań na 24 godziny przed terminem dostawienia wagonu.

Zarządzenie to pozostaje w związku z ogólnym zastojem gospodarczym i osłabieniem ruchu przewozowego na kolejach.

ŻYCIE LITEWSKIE

— **Gość łotewski.** Jak donosi „Viln. Ryt." w tych dniach bawił w Wilnie korespondent dziennika łotewskiego „Pehdeja Brihvi", p. Adolf Erss, który badał położenie Litwinów w Wileńszczyźnie i zamierza wkrótce wydać książkę łotewską o Litwie.

RÓŻNE

— **Komitet „Daru Choinkowego"** w roku 1929 dzięki ofiarności społeczeństwa naszego uzbierał dużą ilość darów w naturze a także i w gotówce zł. 802.40. Za pieniądze uzbierane zakupiono 110 kg. karmelków, 106 kg. pierników i 128 kg. obwarzanków i rozdano pomiędzy 1359 dzieci, znajdujących się w 19 schroniskach i 3 szpitalikach wileńskich.

Dzieci w schroniskach miały urozmaicone święta i za to składają wszystkim ofiarodawcom „Bóg zapłać".

— **Zarząd W. K. S. Pogoń komunikuje,** że kierownictwo sekcji piłki nożnej W. K. S. Pogoń na rozegraniu meczu piłkarskiego w Wielką Sobotę wbrew intencjom zarządu zostało pociągnięte do odpowiedzialności klubowej i poniesie odpowiednie statutem przewidziane konsekwencje.

— **Podziękowanie.** P. Dyrektorowi Tadeuszowi Turkowskiemu i p. Prof. Mienickiemu za życzliwe ustosunkowanie się oraz cenne wskazanie dróg samokształcenia się na Informacyjnej Konferencji Grupy Humanistycznej W. K. N. w Wilnie składają tą drogą serdeczne podziękowanie Słuchaczki i Słuchacze.

ZABAWY

— **Hallo, uwaga:** zabawa dziecinna organizowana przez harcerki w ogrodzie Bernardyńskim dziś o godz. 16-ej. Śpieszcie wszyscy na zabawę, gdzie kraszanki wielkanocne wykonają taniec triumfalny. Czekają Was cuda i niespodzianki, wiele śmiechu i radości. (W razie niepogody zabawa odbędzie się o tej samej godzinie w Świcie, Mała Pohulanka 4).

— **„Werbel Domowy" opera-kom.** będzie dana dziś 26.IV. w Kole Pol. Mac. Szk. im T. Kościuszki przy ul. Turgielskiej 12 po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp na zabawę taneczną za zaproszeniami.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz 35-ty pełna wzruszających momentów sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway", która cieszy się niesłabnącem powodzeniem zyskując ogólne uznanie i poklask widzów.

— **„Przestępcy".** We wtorek najbliższy wchodzi na repertuar Teatru na Pohulance w oryginalnej koncepcji reżyserskiej dyr. Zelwerowicza głośna sztuka Brucknera „Przestępcy". Sztuka ta obiegła wszystkie niemal większe sceny Europy wywołując wielkie zainteresowanie. Bilety w kasie zamawiań.

— **„Cudowny pierścień"** dla dzieci i młodzieży. Wystawiona ostatnio w Teatrze na Pohulance efektowna baśń J. Warneckiego „Cudowny pierścień" ukaże się raz jeszcze jutro na przedstawieniu popołudniowem po cenach specjalnie zniżonych jako widowisko przeznaczone dla dzieci i młodzieży.

— **Teatr Miejski Lutnia. Szopka polityczna.** Dziś dwa przedstawienia Warszawskiej szopki politycznej, która ze względu na swą dowcipną i satyryczną treść oraz doskonałe zharmonizowanie całości zdobyła uznanie publiczności wileńskiej i cieszy się wielkiem powodzeniem. Szereg znanych postaci w satyrycznem ujęciu Lechonia, Hemara, Słonimskiego i Tuwima oraz ostatnie aktualności tworzą program niezwykle interesujący. Lalki wykonane zostały artystycznie przez Darzewskiego i W. Zarubę. Początek przedstawień o godz. 7.15 i 9.15 w. Bilety w kasie Teatru Lutnia od godz. 11 rano w ciągu dnia całego.

— **Jutrzejszy występ H. Ordonówny i K. Hanusza.** Wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź jedynego występu niezrównanej artystki Hanki Ordonówny. Ulubienica publiczności wystąpi w Wilnie jutro o godz. 8.30 w. w Teatrze Lutnia wespół z K. Hanuszem znakomitym piosenkarzem, artystą Teatru „Morskie Oko". Przy fortepjanie Zygmunt Wiehler. Pozostałe bilety w kasie zamawiań 11—9 w.

— **Recital fortepjanowy M. Orłowa.** W poniedziałek nadchodzący Wilno będzie mogło usłyszeć znakomitego pianistę o sławie wszechświatowej Mikołaja Orłowa. Niezrównany ten artysta po triumfach zagranicą wystąpi raz jeden w Wilnie w Teatrze Miejskim na Pohulance. W jego świetnej interpretacji usłyszymy utwory Beethovena (sonata patetyczna), Szopena (fantazja, 4 etudy, scherzo cis-mol), Czajkowskiego (meditation), Rachmaninowa (preludjum), Balakirewa (islamey) oraz szereg innych. Pozostałe bilety w kasie zamawiań dziś i jutro 11—9 w. bez przerwy.

— **Koncert Tamary Bay.** Recital fortepjanowy Tamary Bay, który się odbędzie jutro w niedzielę 27 b. m. w Teatrze Miejskim w Lutni o godz. 12 w południe budzi duże zainteresowanie. Młoda pianistka po występach w Zurychu i Berlinie wystąpi w Wilnie po raz pierwszy. Początek koncertu o godz. 12 w południe. Bilety w kasie Teatru Lutnia od 11—9 w.

RADJO

SOBOTA, dnia 26 kwietnia 1930.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Kom. meteorologiczny z Warsz. 11.15: Odczyty dla maturzystów: 1. „Zjednoczenie Włoch", 2. „Jan Kasprowicz". 16.00: „Nieco poezji". 16.10: Program dzienny. 16.14: Muzyka lekka. 17.00: Kom. Wil. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. 17.13: „Praca wiosenna w ogrodach i sadach" pogadanka. 17.35: „Co nas boli"? Wędrówki po mieście. 17.45: Aud. dla dzieci. 18.50: „O odkryciu nowej planety" odcz. 19.15: Program na następny dzień. 19.40: Rozmaitości. 19.50: „Na szerokim świecie" O godz. 20.00 — Sygnał czasu. 20.15: Koncert, feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie".

NIEDZIELA, dnia 27 kwietnia 1930.

9.30: Transmisja otwarcia Międzynarodowych Targów w Poznaniu. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11.58: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, koncert symfoniczny i odczyty rolnicze z Warszawy. 15.00: „Sezonowe prace w pasiece" odczyt. 16.45: „O inteligencji dzieci" odczyt. 17.10: Podwieczorek dla dzieci. 17.40: Koncert popularny z Warszawy. 19.00: „Kukułka Wileńska" 19.25: Język niemiecki. 19.40: Program na poniedziałek, rozmaitości i sygnał czasu. 20.00: Koncert z Warszawy. 21.45: Słuchowisko z Krakowa. 22.15: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

Nowinki radjowe.

CO SIĘ DZIEJE W ETERZE.

Według obserwacji wielu radjoamatorów w Niemczech dzieją się tam na falach radja dziwne rzeczy. We wszystkich podręcznikach radjotechniki podkreślano dotąd zawsze, że najlepsze odbiory bywają zwykle wieczorem. Tymczasem obecnie jest wręcz przeciwnie. Niektóre stacje jak np. Hamburg wychodzą doskonale i czysto na głośnik, dopóki widno na dworze. Zato wieczorem wcale nie słychać Hamburga. Sąsiadująca z nim na falach Tuluza zagłusza go. Podobnież ma się rzecz z Lipskiem. W dzień słyszy się go dobrze i bez większego wzmacniania, ale gdy wieczór zapadnie, już znacznie gorzej. Z Langenbergiem także się wszystko popsuło. Do niedawna była to silna stacja i górowała nad innemi, była reprezentacyjna i wytrzymywała porównanie z innemi stacjami zagranicznemi. Od kilku zaś tygodni zagłuszają ją inne stacje, gwizdy i interferencje towarzyszą każdej prawie audycji.

Naturalnie, niema w tem winy Langenbergu, lecz jest w tem dowód, jak mało robią sobie skrupułów inne stcje z trzymaniem się uchwał międzynarodowych. Dyscyplina, jaka doniedawna obowiązywała stacje, rozluźnia się najwyraźniej. Telegrafiści, dla których zgodnie z uchwałami międzynarodowemi fale średnie miały być zamknięte, teraz dają się bardzo mocno odczuwać na wszystkich falach, a najbardziej w zakresie 350 m i niżej. Tu już nie można odebrać teraz żadnej stacji, gdyż zewsząd słyszy się sygnały Marse'a. Stosunkowo najlepiej jeszcze wychodzi ten, kto bez określonego planu harcuje w eterze. Radjoamator odkrywa wtedy takie stacje, o których obecności w odbiorniku przedtem nic prawie nie wiedział. W czasie takiego „spaceru" można się natknąć na silne stacje francuskie, których energja antenowa musi być stanowczo większa od tej, jaką wciąż jeszcze podają pisma radjowe w programach. W głośniku pojawiła się ostatnio radjostacja Bordeaux! Ma nawet bardzo dobrą modulację, niema wcale fadingu. Takie stacje jak Genua, Neapol słyszy się teraz również wybornie jeżeli odbiornik jest dość selektywny i przy zastosowaniu silnego wzmocnienia.

WARTO POSŁUCHAĆ

Dzisiejszą pogadankę Mika p. t. „Co nas boli" czyli wędrówki po mieście.

ORAZ

nowości teatralne w omówieniu p. Tadeusza Łopalewskiego o g. 17.15.

WIECZOREM

usłyszymy spacer detektorowy.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Złakomił się na eksprimable.

Z zakładu krawieckiego Grobansa (ul. Kocia Nr. 15), skradziono parę spodni, wartości 70 złotych.

Okazało się iż sprawcą kradzieży jest niejaki Józef Żukow, który przyznał się do winy, oświadczył jednak, że spodnie skradzione w międzyczasie sprzedał pod halą miejsk.

Skompromitowana złodziejka.

Janina Czarkykowa (ul. Lwowska Nr. 16) zwróciła się do policji ze skargą, iż okradziona została z gotówki w kwocie 53 zł.

Dochodzenie doprowadziło do ujęcia złodziejki w osobie Marji Astykówny, od której skradzione pieniądze odebrano, a ją samą pociągnięto do odpowiedzialności.

Oszukańcze sprzeniewierzenie.

Do firmy „Galicja" mieszczącej się przy ul. Zawalnej Nr. 60 zgłosił niejaki Samuel Milnem, który na mocy upoważnienia Zalmana Ulmana z Brasławia pobrał 140 klg. benzyny.

Jak się później okazało Milnem benzynę tę zastawił w firmie „Taksometr" (ul. Kalwaryjska 6) za 270 zł. a kwotę tę roztrwonił.

Interwenjująca w tej sprawie policja benzynę odebrała, zwróciła ją poszkodowanej firmie zaś sprzeniewiercę pociągnęła do odpowiedzialności prawnej.

Trzy zamachy samobójcze.

Kazimiera Jankojć (ul. Filarecka 47) w celach samobójczych napiła się kreozotu.

Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala Sawicz.

— Przez wypicie esencji octowej usiłował odebrać sobie życie niejaki Jakób Saweler (ul. Sadowa 3). Lekarz pogotowia, po usunięciu niebezpieczeństwa, przewiózł desperata do szpitala Żydowskiego.

— Marja Stasiewicz (ul. Połocka Nr. 1) zatruła się spirytusem denaturowanym.

Niedoszłą samobójczynię lekarz pogotowia ulokował w szpitalu Sawicz.

Ujęta złodziejka.

Zatrzymana została poszukiwana za kradzieże przez sąd grodzki niejaka Władysława Masiewiczówna.

Wypadki za dobę.

Od dnia 24 do dnia 25 b. m. zanotowano ogółem 35 wypadków, w cem: kradzieży 3, opilstwa 6, przekroczeń administr. 17.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W Indjach.

Wojska angielskie wycofują się z Peshawaru.

PESHAWAR, 25.IV. (Pat). Wojska angielskie wycofują się stopniowo z miasta. Wszelkie zgromadzenia publiczne powyżej 5 osób zostały zakazane. Naczelny komisarz naradza się z delegatami ludności nad sprawą przywrócenia spokoju. Jak obliczają, ofiarami środowych rozruchów padło ogółem 50 osób. Według nadeszłych tu wiadomości w starciu ze strajkującymi robotnikami w kopalni 20 osób odniosło rany.

Potworne cyfry.

Miljony Chińczyków umierają z głodu.

LONDYN, 25.IV. (A.T.E.) Z Szanghaju donoszą, iż komitet amerykański dla walki z głodem w Chinach ogłosił alarmujący raport, w którym sygnalizuje, iż w północno-wschodnich prowincjach Chin zasiano tylko 20% ziemi, wskutek czego śmierć głodowa zagraża w lecie r. b. 3 miljonom Chińczyków. W początkach r. b. w prowincji Szansi zginęło według raportu komitetu amerykańskiego 2 miljony Chińczyków wskutek śmierci głodowej. Komitet oświadcza, iż niezbędna jest szeroka pomoc międzynarodowa, aby ocalić głodujących Chińczyków od śmierci. Generałowie chińscy prowadzący wojnę zgadzają się przepuszczać pociągi z żywnością przez terytorjum działań wojennych.

Proces terrorystów z Zagrzebia.

Odrzucenie wniosków obrony.

BIAŁOGRÓD, 25.IV. (Pat). Na dzisiejszej rozprawie w procesie przeciwko terorystom w Zagrzebiu przewodniczący sądu Subotich odczytał decyzję sądu w związku z wczorajszą prośbą obrony, między innemi w sprawie odroczenia procesu. Sąd odrzucił wszystkie żądania obrony, uznając je za nieuzasadnione.

Przesłuchanie oskarżonych.

BIAŁOGRÓD, 25.IV. (Pat). Na dzisiejszej rozprawie w procesie przeciwko terorystom z Zagrzebia rozpoczęto przesłuchiwanie oskarżonych. Zeznawał główny oskarżony Bernardicz, obwiniony o organizowanie grupy terorystów, rozdawanie im rewolwerów oraz o udział w zamachu. O godz. 13 prezes trybunału zamknął posiedzenie, ustalając termin następnej rozprawy na jutro o godz. 6 rano.

Niezwykły sposób podróżowania Łupiny.

BERLIN, 25.IV. (Pat). Na jednym z dworców kolejowych Berlina policja aresztowała dziś przed południem obywatela polskiego dwudziestoletniego Stanisława Łupinę, który, uczepiwszy się podwozia expressu paryskiego przybył do Berlina.

Łupina zeznał, że przed trzema tygodniami wyjechał z Warszawy do Paryża tym samym sposobem i wówczas udało mu się przebyć całą drogę do Paryża niepostrzeżenie.

W Paryżu jednak nie znalazł zajęcia i nie mając pieniędzy na powrotny bilet jeszcze raz zdecydował się spróbować szczęścia i wrócić do kraju tą samą drogą, którą wyjechał z Warszawy do Paryża.

Dalsze aresztowania komunistów w Berlinie

za propagandę komunistyczną wśród Reichswehry.

BERLIN, 25.V. (Pat).W poszukiwaniu za jaczejkami komunistycznemi, prowadzącemi akcję propagandy komunistycznej wśród Reichswehry, policja berlińska dokonała dziś szeregu rewizyj, m. in. w lokalu komunistycznej partji na przedmieściu Berlina Lichtenberg, aresztując tam 3 funkcjonarjuszów partyjnych.

W policji berlińskiej znajduje się obecnie 11 komunistów, przeciwko którym toczą się dochodzenia, z oskarżenia o zbrodnię przygotowania do zdrady głównej, przez rozpowszechnianie literatury antypaństwowej wśród żołnierzy Reichswehry.

—o—

Pęknięcie rury

powodem ran i śmierci robotników.

KATOWICE, 25.IV. (Pat). Wczoraj wieczorem pękła rura w chłodni amoniaku w Wirach w pow. pszczyńskim, 4 robotników zostało rannych odłamkami. Jeden z robotników zmarł w drodze do szpitala.

Katastrofa samolotowa.

LONDYN, 25.IV. (Pat). Na lotnisku w Cranwell spadł samolot wojskowy. Dwaj członkowie załogi ponieśli śmierć. Ogółem w bieżącym roku zginęło 18 lotników wojskowych.

S. S. VAN DINE. 4)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

Sierżant wybałuszył oczy i otworzył usta. Spojrzenie, jakie utkwił w Vansie, nadało mu śmiesznie błędny wyraz.

— A nie powiedziałem, że to coś piekielnego?

— Ja powiedziałbym raczej: perwersyjnie intelektualnego.

— Pan zawsze powie coś takiego, czego nikt nie zrozumie — odciął się z irytacją Heath. Miał to do siebie, że rzeczy niezrozumiałe wprawiały go w stan zaczepnej wojowniczości.

Zainterwenjował dyplomatycznie Markham.

— Przystąpmy do sprawy sierżancie. Badał pan wszystkich mieszkańców domu?

— Zgrubsza, panie sędzio. — Heath przerzucił nogę przez róg stołu i zapalił ponownie zgasłe cygaro. — Czekałem na pana. Wiem, że pan zna starego profesora. Ograniczyłem się do wstępnych formalności. Postawiłem człowieka przy ciele, dopóki nie przybędzie dr. Doremus. Tylko go patrzeć. Przed wyjściem z biura telefonowałem również po rzeczoznawców daktyloskopji — powinni tu być lada chwila, choć nie zdaje mi się, żeby się na coś mogli przydać.

— A co słychać z łukiem i strzałą? — wtrącił Vance.

— Ważne pytanie! Niestety, pan Dillard przyznał się, że ją podjął z ziemi i przyniósł do domu. Jeżeli były na niej jakie odciski palców, to je pewnie zamazał.

— Jak pan postąpił ze Sperlingiem? — zapytał Markham.

— Dowiedziałem się jego adresu —mieszka na wsi, za miastem — i posłałem po niego dwóch ludzi. Następnie przesłuchałem służbę — tego starego, który panom otworzył drzwi, i jego córkę, kobietę w średnim wieku. Jest tu kucharką. Ale żadne z nich nie wie o niczem, chyba że udają. Potem badałem pannę domu.— Sierżant podniósł ręce gestem gniewnej rozpaczy. — Całkiem do niczego, złamana, płacze... Pomyślałem sobie, że przyjemność przesłuchania jej zostawię panom. Snitkin i Burke — wskazał palcem na dwóch detektywów, stojących koło okna frontowego —zrewidowali sutereny, aleję i tylne podwórze, ale nie natrafili na nic godnego uwagi. I na tem koniec. Ale niech tylko zjawi się Doremus i daktyloskopowie i niech ja tylko pomówię po bratersku ze Sperlingiem, to zaraz nam się rozjaśni.

Vance wydał dosłyszalne westchnienie.

— Jaki pan prędki, sierżancie. Niech pan się nie zdziwi, jeżeli się zrobi ciemno. W tej ekstrawagancji z dziecinną piosenką kryje się coś djabelnie zagadkowego i, o ile się nie mylę, będzie pan jeszcze długo grał w ślepą babkę.

— Co? — Heath posłał Vance'owi przenikliwe i smętne spojrzenie. Jasnem było, że jest prawie tego samego zdania.

— Nie daj się pan zniechęcać panu Vance'owi, sierżancie — zażartował Markham. — To człowiek ze zbyt bujną wyobraźnią. — Wykonał niecierpliwy gest w kierunku drzwi. — A teraz obejdziemy dom zanim przybędą tamci. Później pomówię z profesorem Dillardem i resztą domowników. Ale, sierżancie, nie wspomniał pan o Arnessonie. Czy go niema w domu?

— Jest na uniwersytecie, ale podobno za chwilę będzie.

Markham skinął głową i wyszedł za sierżantem do głównego hallu. W chwili gdyśmy przechodzili przez ciemny pasaż, na schodach rozległy się kroki i w półmroku zabrzmiał drżący głos kobiecy.

— Czy to pan, panie Markham? Stryj poznał głos pana i czeka w bibljotece.

— Niech pani powie stryjowi, że będę mu służył za kilka minut. — Markham mówił niemal ojcowskim tonem. — I pani niech będzie łaskawa przyjść także. Mam z panią do pomówienia. Dobrze?

Dziewczyna odpowiedziała twierdząco i znikła na zakręcie schodów.

Zeszliśmy do dolnego hallu, a stamtąd po drewnianych schodach do piwnicy niskiej i ogromnej, z drzwiami, wychodzącemi na tor łuczny. Były one lekko uchylone i stał w nich detektyw, wyznaczony przez Heatha do pilnowania ciała.

Piwnicę tę przerobiono na coś w rodzaju sali klubowej. Cementowa podłoga zasłana była matami, a jedna ściana pokryta całkowicie malowidłami, przedstawiającemi rozwój łucznictwa. Umeblowanie składało się z fortepianu, fonografu, plecionych krzeseł i stołu, oraz barwnej sofy. Stół zaściełały czasopisma sportowe. Pod ścianą stała mała szafka, wypełniona dziełami o łucznictwie. W rogu leżało kilka tarcz, odbijających światło słońca, wdzierające się przez dwa okna w głębi. Część ściany koło drzwi zawieszona była łukami najrozmaitszych typów. Dalej widniała wielka, dębowa tablica z oryginalną kolekcją strzał.

Tablica ta zwróciła uwagę Vance'a. Poprawił monokl i podszedł bliżej.

— Strzały wojenne i myśliwskie— zauważył. — Ach... Jedno trofeum znikło. Zdejmowano je widocznie w wielkim pośpiechu, bo mosiężny haczyk zgiął się nabok.

Na podłodze stało kilka kołczanów, wypełnionych strzałami użytkowemi. Pochylił się i wyjąwszy jedną, podał ją Markhamowi.

— Mogłoby się zdawać, że ten kruchy pocisk nie przebije ludzkiej piersi. Ale nie. W rzeczywistości taka strzałka, wypuszczona z odległości osiemdziesięciu kroków, przebije nawylot jelenia... A co to? Nasza brakująca strzała myśliwska z kolekcji. Ciekawe...

Markham zmarszczył brwi i zacisnął wargi. Zrozumiałem, że czepia się złudnej nadziei, iż cała sprawa mogła być rezultatem przypadku. Rzucił strzałę na krzesło gestem niechęci i podszedł do drzwi zewnętrznych.

— Obejrzyjmy teraz ciało i rozpatrzmy się w terenie — rzekł burkliwie.

— Wynurzyliśmy się na ciepłe wiosenne światło i ogarnęło nas uczucie opuszczenia. Wąskie, brukowane podwórze podobne było do kanjonu, zamkniętego między dwiema stromemi, kamiennemi ścianami. Poziom bruku był niższy od ulicy o jakieś pięć stóp i do furtki w murze prowadziły schodki. Pusta, bezokienna ściana sąsiedniej kamienicy wznosiła się na wysokość stu pięćdziesięciu stóp, dom zaś Dillarda miał cztery piętra, równające się podług dzisiejszych miar — sześciu. Widok na miejsce zbrodni otwierał się jedynie z paru bocznych okien domu Dillarda i z balkonowych oszklonych drzwi domu od 76 Street, którego podwórze graniczyło z torem Dillardów.

Ten drugi dom, jakeśmy się wkrótce dowiedzieli, należał do niejakiej pani Drukkerowej i miał odegrać w rozwiązaniu tajemnicy morderstwa Robina ważną i tragiczną rolę. Tylne okna zasłaniała grupa wysokich wierzb, tak że widok na tę część toru, na której rozegrał się mord, można było mieć tylko z drzwi bocznego balkonu.

Zobaczyłem, że Vance zwrócił na nie uwagę i że w jego oczach zabłysła iskra zainteresowania.

Tor łuczny ciągnął się do muru, wychodzącego na 75 Street koło domu Dillarda do takiegoż muru koło domu Drukkera, wychodzącego na 76 Street. Odległość murów wynosiła 200 stóp, co umożliwiło urządzenie toru.

Równolegle do posiadłości Drukkerów wznosiła się druga kolosalna kamienica, wychodząca na róg 76 Street i alei Riverside. Dwa gigantyczne gmachy przedzielała wąska uliczka, zamknięta od strony toru wysokim drewnianym płotem z małą furtką, zamykającą się na klucz.

Ciało Robina leżało bezpośrednio przed drzwiami klubowej sutereny nawznak, z rozpostartemi rękoma, podciągniętemi lekko nogami i głową zwróconą ku 76 Street. Był to mężczyzna lat może trzydziestu pięciu, średniego wzrostu z zaczynającą się tuszą. Okrągła twarz była gładko wygolona z wyjątkiem wąskiego paska jasnych wąsów. Miał na sobie garnitur sportowy z szarej flaneli, niebieskawą jedwabną koszulę i trzewiki o grubych gumowych podeszwach. Jasny pilśniowy kapelusz leżał tuż przy nogach.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski